

EKO powiat

Wybiorą lepsze jaja

Najwięksi producenci majonezu nie będą używać do produkcji jaj kurzych z chowu klatkowego

Jajka z chowu klatkowego są zdecydowanie w odwrocie. Z jednej strony zauważa się, że kury żyjące na fermach w klatkach cierpią – i nie powinny być skazywane na taki los. Z drugiej uważa się, że jajko od kury żyjącej w lepszych warunkach smakuje inaczej, lepiej. Poza bezpośrednią konsumpcją jajka są też jednym z podstawowych – obok oleju – składników majonezów. Teraz największe i najważniejsze na polskim rynku firmy produkujące majonez rezygnują z korzystania z jajek chowu klatkowego. Jak podkreślają, mają na uwadze troskę o dobrostan zwierząt hodowlanych. I naciski konsumentów w tej sprawie.

– Zdecydowaliśmy się na wycofanie z produkcji jaj z chowu klatkowego oraz wszelkich składników i komponentów pochodzących z tej klasy jaj. Zmiana będzie wdrażana stopniowo do końca 2025 roku – podaje Zbigniew Mojecki ze znanej z produkcji majonezu firmy w województwie świętokrzyskim.



Jest coraz większy popyt na jajka od kur, których nie dręczy się hodowlą w ciasnych klatkach.

Decyzja jest pozytywnie przyjmowana przez środowiska walczące o prawa zwierząt. Poprawa losu kur niosek jest przedmiotem ich troski już od lat. I to owocuje kolejnymi sukcesami – wynikającymi z udanej zmiany stanu świadomości klientów, za którymi poszły też oczekiwania stawiane producentom. Deklaracje rezygnacji z zakupu jaj od kur hodowanych w klat-

kach złożyło już wiele sieci handlowych, hoteli, kawiarni i producentów żywności. Na tej powiększającej się liście są i popularne dyskonty – coraz szerzej wprowadzające na swe półki jaja od kur chowanych w lepszych warunkach. Są tu też światowe marki restauracji i wielu producentów żywności – także z grona najbardziej znanych w kraju marek. (oprc. jar)

W góry po śmieci

Poszli w góry, ale nie dla zabawy, a do pożytecznej pracy. Z workami na śmieci pozostawione przez tych gorzej wychowanych

Aż 7180 wolontariuszy sprzątało w weekend nasze Tatry. Akcja spotkała się z większym nawet odzewem niż wstępnie zakładano i dzięki temu udało się wspólnymi siłami przemierzyć w sumie 275 kilometrów górskich szlaków w najwyższych w Polsce górach. I zebrać tam mnóstwo śmieci pozostawionych przez niesubordynowanych turystów. Do worków napełnianych na szlakach trafiło aż 420 kg różnych porzuconych w Tatrach odpadów.

Postarano się też o nieco dodatkowych atrakcji dla uczestników akcji. Przed wyruszeniem po śmieci porzucone na szlakach mogli oni posłuchać wykładów Angeliki Chrapkiewicz-Gądek, Artura Małka i Krzysztofa Wielickiego – czyli osób dobrze znanych ze swej miłości do gór. Zresztą i wśród samych wolontariuszy nie zabrakło osób rozpoznawalnych – ze świata sportu, telewizji czy internetu. Właśnie youtuberzy pokazali tu swą siłę, ściągając za pomocą mediów społecznościowych wielu swych fanów. I tak z przewidywanych 5 tys. zrobiło się aż ponad 7 tys. zbierających śmieci w górach. (oprc. jar)



Do worków napełnianych na szlakach trafiło aż 420 kg różnych porzuconych w Tatrach odpadów.

Kleszczy będzie coraz więcej



Im cieplejszy klimat, tym większe ryzyko chorób. W tym i tych, które przenoszą te niepozorne, a groźne dla nas owady.

Zmiany klimatu dają nie tylko wahania temperatur i ekstremalne klęski żywiołowe. Zmieniają się też warunki egzystencji organizmów żywych. I czasem korzyść odnoszą te, których wcale nie musimy lubić

Cieplejszy klimat w Polsce to także większa populacja owadów. W tym i przenoszących groźne choroby – jak kleszcze. Zdaniem ekspertów zmiany klimatu przyczynią się do zwiększenia częstotliwości występowania

u nas kleszcza pospolitego. To dzieje się już teraz. W ciągu ostatnich 10 lat zaobserwowano ponad trzykrotny wzrost liczby zachorowań na boreliozę, którą przenoszą te owady. Przewiduje się, że wzrost ten będzie notowany także w kolejnych latach.

Ryzyko wzrośnie nie tylko w przypadku chorób przenoszonych przez owady, ale i tych, którymi zarażamy się drogą pokarmową lub przez wodę. Obecnie liczba zachorowań na salmonellozę przenoszona drogą pokarmową wynosi zimą około 500 miesięcznie, a latem – aż 2500 miesięcznie. Im cieplej, tym o zachorowania potencjalnie łatwiej. Dlatego eksperci prognozują ich wzrost w kolejnych latach.

Największe ryzyko dotyczy zawsze dzieci i osób w podeszłym wieku oraz przewlekle chorych. Dlatego wraz z postępującym ociepleniem klimatu służbę zdrowia czekać będzie wiele nowych wyzwań. A to, co naturalne, będzie mieć też swój wymiar finansowy. Koszty poniesie cały system opieki zdrowotnej, a więc pośrednio wszyscy podatnicy. (oprc. jar)

Byłe jakiego pieca już się nie kupi

Od początku lipca nie wolno już sprzedawać kotłów grzewczych, które nie spełniają norm ekologicznych

Przepisy, które zabraniają sprzedaży pieców starego typu, czyli przyczyniających się nadmiernie do zanieczyszczeń środowiska, zawarto w rozporządzeniu ministra rozwoju i finansów z września 2017 r. Zgodnie z nimi już od października nie wolno produkować pieców niespełniających norm. Teraz kończy się też czas na ewentualne zbycie wcześniej wyprodukowanych tego rodzaju kotłów. I należy się spodziewać, że zupełnie znikną one z rynku. Kara za ich dalszą sprzedaż po 1 lipca grozi bowiem surowa – nawet do 200 tys. zł.

Zablokowanie możliwości handlowania kotłami niespełniającymi norm, czyli tak zwanymi „kopciuchami”, to element realizacji rządowego programu „Czyste Powietrze”. Poza wprowadzaniem podobnych obostrzeń prawnych na walkę



Piecy kopcące bez zachowania jakichkolwiek norm nie mogą być już ani produkowane, ani sprzedawane.

ze smogiem ma być przeznaczony 130 mld zł. Obecnie pełnomocnikiem programu jest Piotr Woźny, były wiceminister przedsiębiorczości i technologii. (oprc. jar)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.